

Sygn. akt IV Ka 121/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 marca 2015 roku.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Tadeusz Węglarek

Sędziowie SA w SO Stanisław Tomasiak

SO Agnieszka Szulc-Wroniszewska (spr.)

Protokolant sekr. sądowy Dagmara Szczepanik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim Roberta Wiznera

po rozpoznaniu w dniu 24 marca 2015 roku

sprawy **S. B.**

oskarżonego z art.288§1 kk, art.190§1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim

z dnia 10 grudnia 2014 roku sygn. akt II K 369/14

na podstawie art.437§1 i 2 kpk, art.438 pkt 2 i 3 kpk, art.624§1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami)

zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- obniża wymiar środka karnego orzeczonego w punkcie 7 wyroku do kwoty 1.501 (jeden tysiąc pięćset jeden) złotych,

w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

zwalnia oskarżonego S. B. od opłaty za drugą instancję i zwrotu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt IV. Ka. 121/15

UZASADNIENIE

S. B. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 12 kwietnia 2014 r. w miejscowości T., ul. (...)/Spacerowa, woj. (...), kopnął nogą oraz uderzył trzymany w reku szpadlem w samochód osobowy m-ki M. (...) o nr rej. (...) powodując jego uszkodzenia w postaci stłuczenia przedniej szyby i pęknięcia tylnego zderzaka i spowodowanie strat o łącznej wartości strat 1501 złotych, czym działał na szkodę R. W. (2), tj. o czyn z art. 288 § 1 k.k.,

II. w dniu 12 kwietnia 2014 r. w miejscowości T.ul. (...), woj. (...), kierował wobec osoby D. W. groźbę karalną pozbawienia życia, przy czym groźba ta wzbudziła w zagrożonym uzasadniona obawę, że zostanie spełniona, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 10 grudnia 2014 roku w sprawie II K 369/14 oskarżonego S. B. uznał za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów i:

- odnośnie czynu zarzucanego w punkcie I aktu oskarżenia, z tą zmianą w jego opisie, iż słowo „uderzał” zastąpił słowem „uderzył”, za to na podstawie art. 288 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności,
- odnośnie czynu zarzucanego w punkcie II aktu oskarżenia, na podstawie art. 190 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. jednostkowe kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył oskarżonemu karę łączną 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby lat 2 .

Na podstawie art. 71 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego karę grzywny w rozmiarze 80 stawek dziennych przy przyjęciu, iż wartość jednej stawki dziennej jest równoważna kwocie 10 złotych.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania w sprawie w dniu 12 kwietnia 2014 roku, przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny dwóm dziennym stawkom grzywny.

Na podstawie art. 46 § 1 k.k., w związku ze skazaniem za czyn opisany w punkcie 1 wyroku (wyczerpujący dyspozycję art. 288 § 1 k.k.) orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz R. W. (2) kwoty 1.551,00 złotych.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci szpadla, szczegółowo opisanego na karcie 65 pod pozycją 1.

Zasądził od oskarżonego na rzecz skarbu Państwa kwotę 532,95 złotych tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz wymierzył oskarżonemu 260 złotych tytułem opłaty.

Powyższy wyrok zaskarżył obrońca oskarżonego z wyboru, skarżąc wyrok w całości i na korzyść S. B..

Skarżący zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wydania orzeczenia i mający wpływ na jego treść, który w jego ocenie polegał na tym, iż sąd rejonowy dokonując niewłaściwej oceny osobowego materiału dowodowego, błędnie ustalił, iż S. B. dopuścił się zarzucanych mu czynów. Obrońca podniósł, iż „wina oskarżonego budzi wątpliwości”, a „materiał dowodowy nie daje jednoznacznych wniosków”. W konkluzji wnosił o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Piotrkowie Trybunalskim.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca popierał wniesioną apelację z tym, że zmodyfikował swój wniosek końcowy i wnosił o uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów.

Oskarżony przyłączył się do stanowiska swojego obrońcy.

Prokurator wnosił o nieuwzględnienie skargi apelacyjnej obrońcy i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy okazała się zasadna jedynie w takim stopniu, że w wyniku jej wniesienia powstały podstawy do obniżenia wymiaru środka karnego orzeczonego w punkcie 7 wyroku do wysokości 1.501,00 złotych. Nie skutkowało natomiast zmianą zaskarżonego orzeczenia we wnioskowanym zakresie.

Wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji, ustalenia poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące sprawstwa oskarżonego w zakresie zarzucanych mu czynów, są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej co do zasady zastrzeżeń oceny zebranych w sprawie dowodów. Skarżący nie wykazał także w sposób przekonujący, aby rozumowanie Sądu pierwszej instancji, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty stawiane w apelacjach mają charakter polemiczny i opierają się wyłącznie na odmiennej ocenie zebranych w sprawie dowodów.

Sąd Okręgowy zważył, iż wniesiona skarga apelacyjna nie zdołała skutecznie podważyć ustaleń dokonanych przez sąd meriti, zgodnie z którymi to właśnie S. B. jest sprawcą uszkodzenia w dniu 12 kwietnia 2014 roku mienia R. W. (2) oraz kierowania tym samym dniem gróźb karanych pod adresem jej syna D.. Niewątpliwie rację ma skarżący, iż istniejący pomiędzy pokrzywdzonymi, a dokładnie nimi samymi i innymi członkami ich najbliższej rodziny, a oskarżonym i jego najbliższą rodziną, konflikt na tle sporów sąsiedzkich i innych, nakazywał szczególnie rozważną i ostrożną ocenę zeznań osób, które są wplątane w spór. Słusznie także apelant zauważył, że w zeznaniach jednego ze świadków zdarzenia tj. A. S. występują różnice co do tego, jakie dokładnie fizyczne czynności podejmowane przez oskarżonego wobec pokrzywdzonego D. W. świadek widział naocznie. Mimo jednak powyższych – słusznych uwag, ostateczne wnioski wyciągnięte przez sąd rejonowy, co do przebiegu spotkania S. B. i D. W. w dniu 12 kwietnia 2014 roku, są uzasadnione.

W ocenie sądu odwoławczego na dokonane w sprawie ustalenia faktyczne, pozwalała wnikliwa analiza wszystkich pozostałych zeznających w sprawie świadków i wyjaśnień oskarżonego, w połączeniu z logiką i doświadczeniem życiowym. Oba te źródła łącznie doprowadziły do słusznego uznania, iż sprawcą obydwu zarzucanych w akcie oskarżenia przestępstw jest S. B.. Ustalenia takie bronią się, gdy zważy się, że wyjaśnieniom oskarżonego, jak i zeznaniom świadków mających potwierdzić jego niewinność, brak jest wzajemnej korelacji, w szczególności konsekwencji i zgodności w szczegółach. Nakładając na powyższe możliwość osobistego zainteresowania tych osób wynikiem przedmiotowej sprawy korzystnym dla oskarżonego, jako osoby bliskiej, czy to z racji więzi rodzinnych, czy znajomości, brak spójności i konsekwencji w tej części osobowego materiału dowodowego nakazywał stosowne odniesienie się do nieosobowego materiału dowodowego. Obowiązki temu sprostał sąd rejonowy. W przedmiotowej sprawie ujawniono widoczne dla otoczenia uszkodzenia auta (i to takie, które co do zasady uniemożliwiają bezpieczną jazdę pojazdem). W sprawie występowała także grupa świadków w osobach funkcjonariuszy policji, którym nie sposób jest zarzucić brak obiektywizmu i stronnicze nastawienia wobec jednej ze stron konfliktu. Sąd Okręgowy zważył, że policjanci niemal „na gorąco” pojawili się na miejscu zdarzenia. Bezpośrednio także po udaniu się w to miejsce, mając informację o przedmiocie przestępstwa uszkodzenia mienia, przypasowywali szpadel ujawniony na posesji oskarżonego (jeden z dwóch na niej odnalezionych) do wgniecenia widocznego na szybie auta. Co ważniejsze: z czynności tej, przeprowadzonej w formie oględzin, sporządzili protokół, dodatkowo dokumentując swoje spostrzeżenia tj. „przypasowanie” szpadla do szyby oraz wyniki powyższego, licznymi zdjęciami fotograficznymi. Fakt, iż pokrzywdzony bezpośrednio po przybyciu na miejsce zdarzenia w asyście policjantów, nie był w stanie wskazać, który z dwóch szpadli ujawnionych na terenie posesji S. B. był przez niego użyty, nie musi potwierdzać, iż świadek kłamie twierdząc o udziale szpadla. Równie dobrze okoliczność tą można poczytać jako staranność pokrzywdzonego i chęć szczerych odpowiedzi na zapytanie policjantów oraz brak zamiaru oskarżenia kogokolwiek o niedopełnione przestępstwo. Niewątpliwie także ustalenie, że D. W. bezpośrednio po zdarzeniu udał się do swojego domu, do rodziców, a szczególności do matki właścicielki M., a ta od razu zawiadomiła policję, przemawia na korzyść wiarygodności D. W.. W notatce dotyczącej przyczyn interwencji znajduje się zawiadomienie o „ataku” przez przechodzącego drogą oskarżonego, „ratowaniu się” przez oskarżonym ucieczką i uszkodzeniu samochodu „leżącym obok szpadlem” (notatka urzędowa k.1). Sąd Okręgowy zważył, że policjanci wraz z pokrzywdzonymi pojawili się

na miejscu zdarzenia już po około 20-30 minutach od zajścia, a sam D. W. złożył zeznania w sprawie, w których już szczegółowo i dużo dokładniej opisał przebieg zdarzenia, jeszcze tego samego dnia po zaledwie około godzinie czasu. Wreszcie, co słusznie uwypuklił sąd rejonowy, brak jest logicznego wytłumaczenia, by istniał inny powód, dla którego pokrzywdzeni złożyli zawiadomienie o popełnieniu przestępstw (a dokładnie uczynił to D. W.). Nie ma bowiem podstaw, by przyjąć, że syn pozostający z matką w dobrych relacjach, mógł sam celowo uszkodzić jej pojazd, po to tylko, by rzucić niesłuszne oskarżenie na skłóconego sąsiada. Działanie takie, szczególnie chytne i przebiegłe, a jednocześnie bardzo niepewne, bo łączące się z ewentualnymi stratami finansowymi właściciela M., jest charakterystyczne dla osób wyjątkowo zawziętych i nie mających „nic do stracenia”. Tymczasem taki obraz D. W. nie jawi się z akt sprawy. Faktycznie w dniu 12 kwietnia 2014 roku toczyła się w organach ścigania inna sprawa karna, związana ze zdarzeniem z dnia 30 marca 2014 roku, równie dynamicznym i niebezpiecznym, jak przedmiotowe. Trudno jednak z samego faktu jego ówczesnego prowadzenia przez policję wyciągać wnioski o możliwości „poświęcenia” szyby i zderzaka w M. matki oraz własnego ewentualnego oskarżenia o czyn z art. 234 k.k. (fałszywe oskarżenie innej osoby o popełnienie czynu zabronionego), po to tylko, by rzucić niesłuszne oskarżenie na swojego procesowego przeciwnika.

Na powyższe wnioski nałożyły się także zauważalne rozbieżności w zeznaniach świadków mających potwierdzić słuszność twierdzeń oskarżonego. A. B. – brat oskarżonego, w toku dochodzenia twierdził, iż kiedy oskarżony szedł do niego i znajomych budujących ogrodzenie, D. W. nagle wziął swój szpadel, wrzucił do samochodu i odjechał. Świadek ten nie słyszał żadnych słów oskarżonego. Co znamienne: nie informował także, by słyszał jakiegokolwiek słowa wypowiedziane przez D. W.. Tymczasem przez sądem twierdził już, że podczas przechodzenia oskarżonego koło pokrzywdzonego, D. W. miał pod adresem S. B. wypowiedzieć słowa niecenzuralne, a dodatkowo miał się wówczas znajdować z bratem na drodze, poczym dopiero później obaj mieli iść do powstającego ogrodzenia. Zapytany na rozprawie o powyższe różnice w swoich depozycjach, stwierdził, że żadnych różnic w zeznaniach nie zauważa, a wulgaryzmach pod adresem oskarżonego zapomniał wcześniej powiedzieć. W ocenie Sądu Okręgowego, mając na uwadze napiętą sytuację pomiędzy rodzinami B. i W., wręcz nie sposób jest uznać, by świadek mógł zapomnieć o znieważeniu brata i nie zeznać o powyższym w toku dochodzenia, czy też nie informować o zniewagach policjantów przybyłych na miejsce z D. W.. Świadkowie M. S. i P. R., to znajomi oskarżonego, których zeznania także dotknięte są brakiem konsekwencji. M. S. w toku dochodzenia miał widzieć, jak oskarżony dochodzi do niego i innych budujących płot, po czym bierze szpadel i pomaga kopać, choć nie słyszał, czy oskarżony i D. W. - pracujący niedaleko ze sobą rozmawiali. Na rozprawie twierdził już, że momentu dojścia oskarżonego (a dokładnie przechodzenia koło D. W.) nie widział, bo był zbyt zajęty swoją pracą. Zeznał też, że nie wie, czy pomiędzy w/w doszło wówczas do jakiegoś konfliktu i nie widział na ulicy żadnych kobiet. Dodał natomiast, że od czasu do czasu odchodził od budowanego płotu do betoniarki i mógł nie zwrócić uwagi na to, co działo się na ulicy. Z jednej także strony twierdzi, że mógł nie zauważyć, jak A. B. wychodzi do brata na ulicę, a z drugiej twierdzi, że A. B. nie mógł wyjść na ulicę ze szpadlem, bo ten cały czas leżały przy betoniarce. Sąd Okręgowy zważył tymczasem, że obecność dwóch kobiet na ulicy potwierdza szereg dowodów osobowych - także pokrzywdzony i sama R. S.. Wszystko to słusznie więc prowadzi do wniosku, że M. S., albo faktycznie był zbyt zajęty pracą i obsługą betoniarki, by dokładnie obserwować przebieg wydarzeń na ulicy, albo prze sądem starał się umniejszyć sprawczą rolę oskarżonego jako sprawcy przestępstw i swoją własną jako źródła dowodowego.

Także w zeznaniach P. R. widoczna jest zmiana kierunku wypowiedzi. W toku dochodzenia w/w twierdził, że na widok oskarżonego, D. W. wziął swój szpadel, wskoczył do M. i odjechał pojazdem z całą (niepękniętą) szybą, nie słyszał gróźb i niczego złego nie widział. Przed sądem natomiast w/w zeznał o ucieczce D. W. przez oskarżonym, a jednocześnie położył nacisk na to, że nie wie, czy w/w się kłócili i że nie wie, czy coś się między nimi wydarzyło, albowiem widział tylko fragment zdarzenia na drodze. Taka treść zeznań wskazuje na to, że także ten świadek bądź to starał się zeznawać zachowawczo dla siebie samego, bądź też faktycznie obserwował tylko niewielki fragment zachowania oskarżonego, poprzedzający, bądź następujący po przestępczym procederze. Trudno także uznać, że faktycznie widział dokładnie przednią szybę w pojeździe, skoro pokrzywdzony nie przejeżdżał autem obok niego odjeżdżając do swojego domu. Reasumując: słusznie sąd rejonowy uznał, że zeznania w/w świadków pracujących z braćmi B. przy budowie płotu, w kontekście powyższego oraz dokonanej oceny zeznań pokrzywdzonych i policjantów, nie mogą być podstawą dokonania ustaleń faktycznych.

Przechodząc do analizy zeznań A. S. i oceny tego osobowego materiału dowodowego dokonanej przez sąd pierwszej instancji, to zważyć należy, iż także jego zeznania są niekonsekwentne, co umknęło uwadze sądowi meriti (bądź też, którą to czynność związaną z należytą oceną dowodu, w kontekście cechy konsekwencji, w/w pominął). Wbrew jednak sugestiom apelanta, to nie tylko zeznania A. S. były podstawą dokonania niekorzystnych dla S. B. ustaleń. A. S., będący rodziną z oskarżonym, choć jednocześnie skłóconym z w/w - co sam przyznał, w toku dochodzenia miał widzieć przez okno, jak do pokrzywdzonego podbiega oskarżony i uderza go w plecy (przyznaje także, że nie wie, czy uczynił to otwartą dłonią czy pięścią), po czym w/w się rozeszli (W. „gdzieś poszedł”) i nie widział nic więcej. Tymczasem w toku rozprawy zeznania świadka w dziwny sposób „pęcznieją”: Oskarżony już nie ręką, lecz szpadlem, z którym „wyleciał”, miał w nich „przylać” pokrzywdzonemu - świadek nadal nie wie w co, słyszał już krzyki i widział ucieczkę W. - nadal nie słyszał gróźb. Zdaniem Sądu Okręgowego, choć słusznie sąd rejonowy uznaje osobowe źródło dowodowe w osobie A. S. jako uzupełniające wersję pokrzywdzonego D. W., to zbyt pobieżnie i pobłażliwie podchodzi do niekonsekwencji prezentowanej przez świadka. Sąd Okręgowy zważył, że mając na uwadze wskazane powyżej rozbieżności oraz ostry konflikt A. S. z oskarżonym (połączony zdaniem świadka z używaniem pod jego adresem siekiery), zeznania w/w złożone przez sądem winny zostać ocenione tylko jako częściowo wiarygodny materiał dowodowy. Powyższe prowadzą bowiem do wniosku, iż w/w nie był w stanie na rozprawie zachować bezstronności i nie „dodawać” szczegółów na poparcie swojej faktycznej wiedzy, która w pierwotnym kształcie była przekonująca, zrozumiała i potwierdzona zeznaniami D. W. (uderzenie w plecy, ucieczka przez oskarżonym).

Wbrew jednak twierdzeniom skarżącego stan faktyczny ustalony przez sąd rejonowy znajduje potwierdzenie także w innym materiale dowodowym, poza zeznaniami A. S., wskazanym szczegółowo w pisemnych motywach wyroku, w szczególności w zeznaniach pokrzywdzonych, policjantów, oględzinach pojazdu i szpadla względem uszkodzenia szyby oraz ustaleniem wcześniejszego niebezpiecznego zajścia pomiędzy między innymi oskarżonym, a D. W.. Uzasadnienie pisemne zawiera wyczerpującą i wnikliwą ocenę zeznań pokrzywdzonych, w tym logiczną ocenę sposobu naprawienia szkód w pojeździe przez R. W. (2), nawiązanie do zajścia z dnia 30 marca 2014 roku, a także przekonującą ocenę zeznań R. S. i brata oskarżonego A. B., a dodatkowo odniesienie do charakterystyki środowiskowej osoby S. B. – jakiej dokonał kurator sądowy. Wyciągnięte przez sąd rejonowy, na podstawie tego materiału dowodowego, wnioski przekonują. Ocena wartości tych dowodów została dokonana przez Sąd pierwszej instancji wszechstronnie, na wzajemnym ich kontekście z innymi dowodami, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym i jako taka korzysta w pełni z ochrony art. 7 kpk.

Prawidłowa jest także kwalifikacja prawno-karna zachowań oskarżonego. W szczególności sąd odwoławczy zważył, iż brak natychmiastowego odjazdu D. W. z miejsca zdarzenia, po wypowiedzianych groźbach ze strony oskarżonego, sam w sobie nie może przesądzać o braku obawy z jego strony - w momencie ich wypowiedzenia, w rozumieniu art. 190 § 1 k.k. Pokrzywdzony, nawet pomimo obecności w pobliżu innych osób, kilkakrotnie odbiegał od oskarżonego, gdy ten doń się zbliżał. Odjechał z miejsca zdarzenia dopiero po uszkodzeniu auta, bo niewątpliwie dodatkowo chciał możliwie najszybciej pokazać uszkodzenia matce - właścicielce pojazdu, pozostawiając jej samej decyzje, co dalej robić w tym przedmiocie. Z relacji matki wynika, że po powrocie do domu syn był roztrzęsiony i miał w oczach łzy.

Wysokość szkody, jaką łącznie poniosła R. W. (2), wynika z załączonych przez pokrzywdzoną do akt rachunków dotyczących naprawy auta. Wniosek pokrzywdzonej o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody znajdował prawne uzasadnienie. Pomimo jednak udokumentowania wydatków pokrzywdzonej, sąd rejonowy nie dostrzegł potrzeby ewentualnej zmiany w opisie czynu związanego z uszkodzeniem mienia, w zakresie wysokości powstałej szkody. Jej wysokość pozostała określona na łączną, konkretną kwotę 1.501,00 złotych - co odpowiadało wiedzy na datę wniesienia aktu oskarżenia (dodatkowy rachunek dotyczący naprawy zderzaka pokrzywdzona przedstawiła już w toku postępowania sądowego). W konsekwencji powyższego, mając na uwadze ustalenia faktyczne zawarte w opisie czynu przypisanego S. B., a wyczerpującego dyspozycje art. 288 § 1 k.k., uznać należy, iż sąd rejonowy dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych w części dotyczącej wysokości tej szkody, a jednocześnie naruszenia prawa procesowego. Zważywszy na kierunek apelacji i potrzebę zgodności wysokości środka karnego orzekanego w oparciu o art. 46 § 1 k.k. z ustaleniami w kwestii wysokości szkody, za uzasadnione uznał sąd odwoławczy zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez obniżenie wymiaru tego środka do wysokości wynikającej z ustaleń przyjętych w opisie czynu przypisanego

oskarżonemu w punkcie 1 wyroku, a tym samym obniżenie obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej R. W. (2) jedynie kwoty 1.501,00 złotych.

Wymiar kar jednostkowych oraz kary łącznej i rozstrzygnięcia z nią związane, odzwierciedlają okoliczności sprawy. Orzeczone kary nie noszą cech rażącej surowości.

W pozostałej części, zaskarżony wyrok, jako słuszny i odpowiadający prawu utrzymano w mocy.

O opłacie za drugą instancję oraz wydatkach poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym orzeczono w oparciu o przepisy wskazane w części dyspozytywnej rozstrzygnięcia, uznając, że względy słuszności przemawiają za nieobciążaniem oskarżonego kosztami postępowania drugoinstancyjnego, w sytuacji, gdy apelacja wniesiona na jego korzyść okazała się być częściowo zasadna.